

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicę kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwieński Bolesław.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Rzymo-katolickie:
Dziś: Celestyna pap.
Jutro: Wi-czerza Pańs.
Pojutrze: Wielki Piątek.

Grecko-katolickie:
Błah. P. Bohor.
Sobor. Hawr.
Matrony.

REDAKCYA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki,
dropie i pardwy, cietrzewie i głuszcze, ptactwo wo-
dne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 godz. 37 m
Zachód „ o 6 „ 30 „
Barometr 761. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Ponieważ nabyliśmy większą ilość egzempla-
rzy ilustracji do powieści H. Sienkiewicza „PO-
TOP“ odstępujemy naszym Prenumeratorom tak-
kowe po jeszcze więcej niżnionej cenie niż poprze-
dnio:

Za format duży: Za format mały:
Serja I. 2 zł. — ct. Serja I. 1 zł. 30 ct.
 II. 1 „ 75 „ II. 1 „ 15 „
Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format
duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem
8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały ko-
sztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abo-
nenci 40 ct. od każdej serji. — Prenumeratę na-
leży nadsyłać, wraz z kosztami przesyłki, po każdo-
razowym ogłoszeniu o wyjściu pojedynczych serji.

Serja pierwsza już wyszła 1. lutego b. r.
Serja druga pod prasą.

Dwutygodnik literacki „RUCH“ kosztuje dla
abonentów Kurjera kwartalnie 1 złr. 20 ct., mie-
sięcznie 40 ct. Pojedyncze zeszyty 30 ct.

Przemysł w Galicji.

II. Ażeby dać wyobrażenie, czy i o ile pod-
nosi się przemysł w Galicji, przytaczamy ze spra-
wodzenia inspektora wykaz udzielonych nowych
koncesyj.

Według tego wykazu powstało: piekarni 44,
gorzelnii 2, chemiczna fabryka 1, zakładów do
preparowania kiszek, destylarni dla olejów skal-
nych 2, zakładów do suszenia skór 8, odlewnia
żelaza 1, pilnikarnie 3, gazownia 1, garbarni 8,
odlewnia dzwonów 1, gipsarnie 2, zakład do pa-
lenia kawy 1, pieców wapiennych 2, kotłarnie 2,
odlewnie świec 2, młyn kościany 1, fabryka
sztucznych kamieni 1, fabryka margarynowa 1,
miodosytnia 1, olejarni 9, smolarnie 3, fabryka
drożdży prasowanych 1, tartaków 6, fabryka ma-
rynat 1, rzeźni 7, kuźni 68, fabryka czernidła 1,
mydlarni 8, fabryki wody sodowej 3, destylarni
spirytusu 3, kamieniołomów 8, garniarni 17, ce-
glarni 26, fabryka zapalek 1.

Ogółem koncesjonowano więc 246 przedsię-
wzięci takich, które według ustawy przemysłowej
tylko po wysłuchaniu zdania inspektora przemy-
słowego koncesjonowane być mogą. Mimo to tylko
w 12 wypadkach, pan Nawratil powołany został
przez władze do wyrażenia opinii. Jest więc ins-
pektor przemysłowy, jest odnośna ustawa, cóż z
tego, kiedy władzom politycznym podoba się igno-
rować i ustawę i inspektora.

W ciągu roku 1886 zawiadomiono inspektora
o 98 wypadkach nieszczęśliwych w fabrykach, a z
tych o 21 śmiertelnych. Dodajemy, że wykaz ten
nie obejmuje wypadków w przedsiębiorstwach na-
ftowych, które należą do Zarządu górniczego.

15 wypadków i to ciężkich, przypada na
przemysł budowniczy i to prawie wszystkie we
Lwowie.

Smutnie odznacza się w tym względzie także
przemysł drzewny, tak, że np. w największym
tartaku w Wygodzie i Wedzirzu zdarzyło się w
jednym roku 15 wypadków.

W 3 wypadkach zrobił inspektor przemy-
słowe doniesienie karne.

Większą jeszcze klęskę, niż wypadki zwy-

czajne, stanowią choroby robotników wynikłe z ich
zawodu. Do takich zalicza p. Nawratil przede-
wszystkiem częste wypadki zapalenia błony brzu-
snej u robotników w tartakach, z powodu, że
robotnicy, wsuwając bruchem deski pod piłę, do-
znają silnego uderzenia.

Do podobnych chorób zaliczyć także należy
wypadki raka, rozmaite przypadłości skórne i
zapalenia oczu u robotników w destylarniach
nafty.

Co do liczby godzin dziennej pracy i zatrud-
nienia robotników, wyjmujemy ze sprawozdania
następujące szczegóły:

Dzieci niżej lat 14 i kobiety w prywatnych
przedsiębiorstwach bardzo mało bywają zatrud-
niane. Wiele bardzo kobiet zatrudniają natomiast
rządowe fabryki tytoniu.

W fabrykach szkła zdarzają się także pomię-
dzy pracującymi dziećmi niżej lat 14.

Normalny dzień roboczy, bywa zazwyczaj zacho-
wywany, jednakże w drobnym przemyśle w razie po-
trzeby majstrowie bez skrupułów każą robotnikom
pracować także w nocy.

We Lwowie w pewnej drukarni skonstatował
inspektor przekroczenie normalnych godzin robo-
czych i doniósł o tem magistratowi. Magistrat od-
pisał, że nie może w tej mierze nic uczynić, gdyż
zdaniem jego drukarnie jako nie należące do
przemysłu fabrycznego, mają w tym względzie
wolną rękę. Przeciw temu orzeczeniu wniósł pan
inspektor zażalenie.

Ustawa o odpoczynku niedzielnym, przestrze-
gana bywa tylko przez przemysłowców chrze-
ścijańskich. Żydzi w małych miastach pracują w
niedziele całkiem jawnie, w większych miastach,
przy zamkniętych drzwiach.

Mowa piosła Józefa Popowskiego

(miana na posiedzeniu Rady państwa d. 29 marca
br. podczas obrad nad zaopatrzeniem wdów i sierót
wojskowych.

Wysoka Izbo! Paragraf 3. wymienia te kate-
gorje, które nie mają prawa do pensji. W tym
paragrafie ważną komisją przeprowadziła zmianę
w przedłożeniu rządowem w tym kierunku, aby w
myśl tego paragrafu lit. b. tylko wdowy tych ofice-
rów traciły prawo do pensji, których mężowie po-
żenili się po ogłoszeniu niniejszej ustawy i skła-
dają rewers, iż się wszelkiej zrzekają pensji.
Projekt rządowy nie uwzględnił tych, którzy się
pożenili, nie składając kaucji, a więc ludzi niema-
jątnych, którzy jednakowo spełniając te same obo-
wiązki co i inni oficerowie, mają dla swych wdów
te same prawa do pensji.

To też uwzględniono, i § 3. w tym duchu zmie-
niono. Ale wznaję szczerze, że w ogóle zrzekania
się prawa do pensji dla wdowy pochwalić nie
mogę. Jedno z dwojga: albo oficer otrzyma pozwo-
lenie do ożenienia się, i w takim razie powinien
otrzymać wszystko, co się mu należy: pensję i
mieszkanie, a wdowa jego i sieroty pensję wdowi-
i zapomogi sieroce. W razie przeciwnym lepiej
wzbronić mu ożenienia, chociażby nawet miał z
tego powodu porzucić służbę. Takie moje zapa-
trywanie.

Drugi punkt, o którym chcę mówić, tyczy się
ograniczenia liczby żonatych. Zdaje mi się, że za
tem ograniczeniem liczby żeniących, ani wojskowe
ani finansowe, a tem mniej socjalne względy nie
przemawiają.

Zacznijmy od względów wojskowych.

Na mocy obowiązującej do dziś dnia ustawy
o małżeństwie dla oficerów większej części rodza-
jów broni, tylko szosta część oficerów mogła się
żenić. Liczbę tę od dawna przekroczone i od lat
wielu każdy oficer, chcący żenić się, podawał
prośbę do cesarza, która zawsze zostawała u-
względnioną. Tylko w ostatnich czasach, gdy wy-
pracowano nową ustawę o małżeństwach, dziś je-
szcze nieprawomocną, nastąpiła pewna zmiana w
udzielaniu przyzwolenia na małżeństwo.

Obecnie pozwalają żenić się każdemu, aż do
normy przepisanej w nowej ustawie, która jest
znacznie wyższą niż w dawniejszej. W większej
części broni została bowiem z jednej szóstej na
jedną czwartą podniesioną. Po nad tą normą znaj-
dujący się są notowani i otrzymują pozwolenie
dopiero wówczas, gdy na nich kolej przy-
chodzi.

Od sześciu lub siedmiu miesięcy sposób ten
postępowania przeprowadza się dość ściśle. W po-
jedynczych rodzajach broni, jak np. w kawalerji,
każdy otrzymuje swój numer porządkowy i musi
czekać, póki kolej na niego nie przyjdzie. Tylko
dwa wyjątki zrobiono w ostatnich czasach: dla
jednego podporucznika i jednego porucznika.

Przyznaję, że ważne powody spowodowały te
wyjątki. Ale z drugiej strony nie należy dziwić
się, jeżeli rotmistrz, który odbywał kampanje i
służy 20 lat, czuje się dotkniętym w swej miłości
własnej, jeżeli on, który o wiele dłużej służy i
krew swą za państwo przelewał, czekać musi i nie
otrzymuje pozwolenia, które otrzymał porucznik,
mający pięć lat służby.

Jeszcze jeden wypadek przytoczę: Pewien ro-
tmistrz zamierza żenić się. Obliczył swoje fundu-
sze. Ma właśnie tyle, ile mu potrzeba na złożenie
kaucji. Podaje prośbę o pozwolenie żenienia się i
otrzymuje taką odpowiedź: Żądane pozwolenie na
zaślubienie X. Y. zostaje udzielone na wypadek,
jeżeli liczba oficerów żonatych w kawalerji po-
zwoli panu ożenić się przed wprowadzeniem w
życie nowego postanowienia o małżeństwach. W
przeciwnym razie, ażeby uzyskać pozwolenie na
małżeństwo musisz się pan zastosoować do warun-
ków wymaganych w nowem postanowieniu (tj. wię-
ksza kaucja).

Moi panowie! Wszak człowiek ten postępował
bez zarzutu. Zobowiązanie się wobec narzeczonej
musimy uważać za ważne. On nie dał się porwać
płochości młodzieńczej, ale rozpatrzył swoje sto-
unki majątkowe. Obecnie stoi mu na przeszkodzie
to, że nową ustawę o małżeństwie opracowują,
która kiedyś ma się stać obowiązującą. Od oficera
musimy wymagać, aby spełniał swoje zobowiąza-
nia. Ale on w przytoczonym wypadku postępował
bez zarzutu, a dziś znajduje się w fałszywym po-
łożeniu. Zdaje mi się, że w tym razie akt łaski
byłby usprawiedliwionym i spodziewam się, że w
ten sposób wyjdzie z fałszywego położenia, w które
wpadł bez winy.

Zarząd wojskowy podniósł liczbę mogących się
żenić w nowej ustawie z jednej szóstej na jedną
czwartą. W różnych gatunkach broni liczba ta nie
została doścignioną. Np. w piechocie brakuje oko-
ło 150, wówczas gdy w kawalerji zaledwie o 25
została przekroczoną t. j., że na trzy pułki wypa-
doby dwóch oficerów żonatych więcej niż obe-
cnie. W ogóle w kawalerji, artylerji, inżynierji i
marynarce liczba ta została nieco przekroczona.

W innych gatunkach broni nie została ona
doścignioną i dlatego wcale czuć się nie daje. W
ogóle gdy się zważy, że norma drażni tych, którzy



czekać muszą i że właśnie ludzie zamożniejsi lub energiczniejsi, nie poddający się tak łatwo temu, co za niesprawiedliwość uważają, zatem tacy, na których zachowaniu dla armji najbardziej zależy, z tego powodu wojsko opuszczają, to wyznać musimy, że złe strony tego unormowania liczby żonatyh przeważają dobre i to, co się da powiedzieć za tem tak małego znaczenia, iż uważałbym za stosowne, ażeby znieść zupełnie zasadę ograniczenia liczby małżeństw oficerów. Wszak dawniej twierdzono, że względy wojskowe dopuszczają tylko, ażeby szóstą część oficerów była żoną, a dziś twierdzą, że względy wojskowe dopuszczają, ażeby czwarta część wojskowych żeniła się. Ja sądzę, że wyrazy „względy wojskowe” dałyby się według wszelkiej słuszności zastąpić wyrazami „samowola administracyjna”.

Sprawę tę muszę jeszcze z finansowego stanowiska rozpatrzyć. Prawo o zabezpieczeniu wdów i sierót opiera się na przypuszczeniu, że tylko pewna część oficerów żeni się. Wyliczenia takie oparte na rachunku prawdopodobieństwa, tylko w takim razie są pewne, jeżeli odnoszą się do wielkich liczb. Jeżeli zaś odnoszą się do mniejszych liczb, jeżeli podzielimy oficerów na rozliczne kategorie, wówczas przy tej lub owej kategorii okazują się zawodnemi, jak się to okazuje z wypadku, którym się zajmujemy.

Wiemy z udzielonych komisji wojennej statystycznych wykazów, że oficerowie i urzędnicy wojskowi podzieleni są na 18 kategorii. W sześciu pierwszych, na zasadzie nowego rozporządzenia o małżeństwach dla oficerów (Heiratsnormale) czwarta część ma prawo żenić się. W piechocie zatem może żenić się 1797 oficerów, a jest tylko 1580 żonatyh. Brakuje zatem 200, ażeby osiągnąć do normy dozwolonej.

W ogóle jak nam mówiono, życzone sobie tę normę tak zakreślić, ażeby ona nikomu uczuć się nie dała. Wedle nam udzielonych wykazów widzimy, że w kawalerji 370 mają prawo żenić się a 368 żonatyh, w artylerji 402 może żenić się, a 392 żonatyh, podobnie w inżynjerji 155 może żenić się, a 154 żonatyh. Od tego czasu jednak stosunki zmieniły się i w kawalerji około 25 po nad normę żenić się chce, około 10 w artylerji i około 20 w inżynjerji. Natomiast w innych kategoriach nie jest przekroczoną tak np. u audytorów u których trzy piąte żenić się ma prawo, brakuje do normy 24 żonatyh, u lekarzy wojskowych 100, u oficerów rachmistrzów 140. Widzimy zatem, że dozwolona liczba żonatyh wedle przyjętej normy, o kilkaset przewyższa liczbę rzeczywiście ożenionych i że norma ta stanowi, nie będąc nawet przymusową, dostatecznie pewną podstawę do obli-

czenia finansowej strony prawa zabezpieczenia wdów i sierót oficerów i żołnierzy.

W czterech kategoriach liczba mogących żenić się, jest nieograniczoną i w statystycznych wykazach czytamy w odpowiedniej rubryce zamiast: liczba oficerów, którym wolno żenić się, prawdopodobna liczba tych oficerów, którzy w zasadzie nowego rozporządzenia o małżeństwach dla oficerów będą żonaci. Jeżeli pomimo to uważamy wykazy te za dostateczną podstawę do rachunku, to byłyby one równie pewne, gdybyśmy tę metodę obliczenia zastosowali do pozostałych 14 kategorii, nie stanowiąc nie przekraczalnej normy, po za którą oficerom pojedynczych rodzajów broni, nie wolno się żenić. Liczby te w ogólnym wyniku z pewnością nie będą przekroczone, tem bardziej, że na zasadzie nowych postanowień o małżeństwie, kaucje zostaną podniesione. Podniesienie kaucji da się usprawiedliwić. Chcemy, aby oficerowie żyli odpowiednio do swego stanu, a podniesienie kaucji wpłynie także na zmniejszenie liczby małżeństw. Ale przynajmniej będzie ono obowiązujące dla wszystkich. Co do zasady normowania liczby oficerów w szczególnych rodzajach broni mających prawo żenić się, zdaje mi się, że ta zasada nie da się usprawiedliwić ani wojskowymi, ani finansowymi względami, dla tego znieść by ją należało. Zadawał mi się jednak tem, ażeby wyżej wzmiankowane niedogodności doszły do wiedzy władz wyższych i nie stawiamy ośnośnych wniosków, a to z następujących powodów: Uważam to prawo za niezbędne uzupełnienie naszych ustaw wojskowych, których ostatnim szczeblem było niedawno uchwalone prawo o pospolitem ruszeniu. Na mocy tego prawa podlega cała ludność męska aż do 42 roku życia w pewnych razach władzy wojskowej. Moi Panowie! Tylko małą część ludności naszej stanowią kapitaliści. Luni podlegają srogiemu wyrokowi: „W pocie czoła pracować będziesz na chleb powszedni”. Gdy jednak nad tem bliżej się zastanowimy, to przyznać musimy, że ojcu rodziny chodzi nie tylko o siebie, ale i o rodzinę.

Uwzględniwszy to do pewnego stopnia, stanowiąc, że podczas mobilizacji, rodziny powołanych do wojska otrzymują zapomogę od rządu. Ale Panowie! troska o przyszłość leży w naturze ludzkiej. Człowiek, który pracą własną zdobywa chleb powszedni dla rodziny, stałby w obec nieprzyjaciela w chwili, gdy wszystkie władze swe natężył musi dla zadość uczynienia swym obowiązkiem, z rozpaczą w sercu, myśląc o losie, jaki spotka najbliższych sercu, w razie jego śmierci. Dla tego sądzę, że prawo to jak najprędzej uchwalić należy, gdyż jeżeli walka dwóch, zarówno świętych uczuć przedstawia piękny temat dla dramaturga,

naszym to obowiązkiem panowie oszczędzić tę walkę tym, którzy za tron i za państwo życie swe niosą w ofierze.

Prawo to jest owocem zbiorowej pracy pięciu ministerjów, które całe sześć lat nad nim obradowały. Nim prawo to zostanie uchwalone, musi ono przejść obrady dwóch izb poselskich i dwóch izb wyższych i dopiero w ówczas gdy przez wszystkie te izby w tem samym brzmieniu zostanie uchwalone, może być przedłożone do sankcji. Z tego stanowiska wychodząc ograniczyliśmy się w komisji wojskowej na bardzo małej ilości poprawek i to wyłącznie takich, na które rząd się zgodził. Wiedzieliśmy, że jeżeli nie damy dowodu zgodności, to prawo w ciągu wieku tego wcale do skutku nie przyjdzie. Węgrzy dowiedli, że są równie jak i my z najlepszymi chęćmi, i przyjęli tylko nasze poprawki, a wczoraj w izbie i całą ustawę, wedle redakcji komisji wojskowej. My więc również powinniśmy dowieść naszej życzliwości, dla tej części ludności, która będzie powołaną do obrony państwa, przyjmując to prawo bez zmiany. Proszę zatem o przyjęcie tego prawa bez żadnych zmian. (Brawo! brawo! z prawicy).

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Dzisiaj o godzinie 11tej rano rozpoczęło się IV. walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, przy udziale stukilkudziesięciu członków.

Zebranych powitał imieniem reprezentacji miasta wiceprezydent p. Mochacki, a profesor dr. Radziszewski zagaił zgromadzenie krótką, lecz serdeczną przemową.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły zostało członkom rozdane, przeto referenta od czytania go uwolniono. Sprawozdanie to w ważniejszych punktach streścimy w numerze jutrzejszym.

Po przyjęciu sprawozdania przez zgromadzenie do wiadomości, odczytał p. Librewski sprawozdanie ze stanu funduszów Towarzystwa, a p. Skupniewicz z administracji wydawnictw tegoż.

W dochodzie wykazuje Towarzystwo: gotówką z roku ubiegłego 401 złr. 61 cnt., subwencja Sejmu dla czasopisma „Museum” 500 złr., wkładki Kół na prowincji i we Lwowie 1996 złr. 38 cnt. W rozchodzie najważniejszą pozycję zajmuje wydawnictwo czasopisma „Museum”, wynosząca 2476 złr.

Niedoboru posiadało to wydawnictwo 664 złr. 23 cnt. Ogółem koszta wydawnictwa wynosiły 3353 złr. 98 cnt.

Dochód ze sprzedaży wydawnictw Towarzystwa wynosił 378 złr. 90 cnt.

BIEDNY ZAJĄCZEK.

„Bez zbroi — w walce zginiesz”.

— Chodźcie do dębiny, synaczkowie moi... mam z wami pomówić... I to o samych poważnych rzeczach! — rzecze stary zajac do sześciu swych synów młokosów.

Zaniepokojeni tą mową niezwykłą, synaczkowie zbiegli się zaraz wszyscy pod dąb rozłożysty.

— Słuchajcie chłopcy! Zakazuję wam chodzić tam... do kapusty. Wyznaję, że smaczna... i sam ją lubię, jak wiecie, ale iść na ów zagon, to zbyt niebezpiecznie! to po prostu igrać ze śmiercią!.. Czyż życie wam nie miłe? nie drogie?

Wzruszone zajączki stuliły uszka, zatrzymując dech w piersiach i z bijącym sercem słuchały co dalej przyjdzie.

— Widzicie za drzewem tę postać szarą, w wysokiej czapce i butach, z przewieszoną na ramieniu strzelbą? To Mości Człowiek, król stworzeń i ziemi, pan bardzo potężny... ten, który z morza wyciąga perły i kosztowności, z ziemi wydobywa kruszce i złoto, w górach znajduje drogie kamienie... ten, do którego należą owe lasy, woda, ogrody, pola i łąki! Dla niego został stworzony świat cały, to też wolno mu wszystkiego używać, i nad nami władzę ma zupełną. Niestety! Człowiek krwiożerczym jest... przytem strasznie żarłoczny. Wprawdzie nie niszczy zwierząt wszystkich, bo hoduje niektóre dla własnego użytku, — ale zabija ich wiele: niektóre dla futer, piór, wełny, inne znów, bo mu czynią szkodę, inne nareszcie dla swego żołądka... i smutna rzecz przyznać... tych zabija najwięcej!

Wiedzione złowrogim przecuciem, zajączki struchlały i wzdrgnęły się przerażone, a stary zajac, westchnąwszy żałośnie, mówił dalej!

— Słusznie wzdrgacie się chłopcy, bo On nas zjada... nawet, powiem wam więcej, bardzo mu smakujemy! Podsiyszałem raz bowiem w ogrodzie rozmowę... Smakosz pewien, wracając z obiadu, unosił się nad pieczystem, mówiąc: „wyborna była pieczeń z zajacem!” A dama, do której mówił, dźwięcznym odpowiedziała głosem: „C'était... excellent... exquis!.. Zrozumieliście synaczkowie?”

Synaczkowie pewnie zrozumieli, bo ścisnęli się koło ojca i zimny pot oblał ich skronie.

— Szczęśliwy Człowiek, czyni wszystko, co mu się podoba — ciągnął znów zajac — a że wołę ma żelazną, nic mu się oprzeć nie może; to też jest królem świata! On ziemię kopie, wznosi domy, kościoły, pałace, płynie po morzu, lata w powietrzu, rzekę potrafi odwrócić z koryta, zakłada szkoły i akademie, przebija góry, wymyśla telefony, elektrofony, acrofony, hydrofony (nie wiem, czym dobrze nazwał te trudne rzeczy), niedługo może nauczyć się latać, aby nie chodzić po ziemi!

Zajace spojrzali na ojca powątpiewająco. Oczy ich stały się z podziwu ogromnemi i zdawały się mówić: „Jakże można przekładać nad nogi skrzydła?”

— Ręka człowieka ochraniać nie umie — począł mówić dalej uczony zajac. — Ona ścina drzewa, zrywa owoce i kwiaty, zabiera z pól jarzyny i żyto, tępi owady, łowi ryby; ona wesołego motyla i muszkę o błyszczących skrzydełkach szpilką przekłuwają; ona z lubej wolności zabiera ptaki o jaskrawych piórach i ciekawe zwierzęta do zbiorów naukowych; ona zabija węże, krokodyle, lwy, tygrysy, ale to tam, daleko... za granicą; tutaj, i szczególnie o tej porze, Mości Człowiek poluje najwięcej na nas biedaków! — Niedawno temu rozmawiałem z moją dobrą przyjaciółką, panią Kuropatwą; skarżyła mi się, nieszczęśliwa, że w sierpniu wszystkie córki w jednej godzinie straciła. Nie śmiałem jej powiedzieć, że pewnie Człowiek

je zabił i zjadł! A teraz przyszła kolej na nas... więc strzeżcie się chłopcy!

I zamyslił się stary.

— Tak! — rzecze po chwili, zapalając się coraz bardziej — od milutkiego kurczątka do potężnego słonia, od niewinnej owcy do żarłocznego wilka, od bezsilnej ostrygi do rozwścieklonego dzika, od głupiego cielęcia do przebiegłego lisa, od zwinnej wiewiórki do ciężkiego niedźwiedzia — nie nie ujdzie ręki jego! Nawet, powiem wam więcej: Człowiek zjada wołu! tego ogromnego wołu, którego rogów się boicie!

— To dopiero siła! — powie drugi zajaczek.

— Dobry apetyt! Winszuję! — rzecze trzeci, sceptyk z natury.

— Smutna nasza dola! — westchnie czwarty.

— Biada! nam biada! — szepnie piąty, melancholik.

— Co pocniemy? — spyta najmłodszy drżącym głosem.

Jeden tylko, najstarszy z młokosów, milczał uporczywie.

— Co pocniemy? hm... jedyna rada nam zostaje! — rzecze uroczyście i wznosząc głos stary — otóż gdy tylko, nawet zdala, zobczymy człowieka, „w nogi mój drogi”, jak to mówią! Na tej ostrożności nie stracimy!..

Ucieszone zajączki poczęły ruszać wąsami... śnać im ta rada do smaku przypadła, bo głowy podniosły z fantazją.

— Sza! Chodźcie tu... pod tę gałązkę... a zobaczycie dobrze człowieka! — i zajac dał susa — ot! przechodzi pole. A widzicie przy nim to stworzenie czarne, na czterech nogach, z błyszczącymi oczyma i wywieszonym językiem czerwonym? To największy z najzaciejszych nieprzyjaciół naszych, tak nazwany pies. Jego też się, synaczkowie, strzeżcie, bo nas pochyci i zaniesie panu swemu,

Sprawozdanie powyższe przyjęło zgromadzenie do wiadomości.

Do komisji kontrolującej wybrano na rok 1887, pp. Brewadzkiego, Bryka i Bednarskiego. Przystąpiono do VI. punktu porządku dziennego, tj. do wniosków wydziału Towarzystwa w sprawie nauki języka niemieckiego.

Referent wydziału, profesor dr. Cwikliński, przedstawił zgromadzeniu szereg wniosków, nad którymi rozwinęła się nader ożywiona dyskusja.

Wreszcie uchwalono:

1. W myśl najwyższego postanowienia z dnia 20. lipca 1859 i uchwały wysokiego Sejmu z dnia 22. czerwca 1867, nauka języka niemieckiego w naszych szkołach średnich z językiem wykładowym polskim i ruskim dążyć winna do tego, aby uczniowie, opuszczający te szkoły z świadectwem dojrzałości, oprócz znajomości grammatycznych zasad języka niemieckiego, taką posiadali wprawę w ustnym i piśmiennym jego używaniu, iżby poprawnie i zrozumiale wyrażać się w nim mogli w zakresie wykształcenia, jakie dać mogą szkoły średnie.

2. Walne zgromadzenie uznaje, iż celem usunięcia przeszkód, które dotychczas utrudniały dopięcie tego w znacznej mierze praktycznego celu, potrzebne są:

a) wydanie odpowiedniego jednolitego planu nauki, zawierającego szczegółowy rozkład materiału na poszczególne klasy;

b) wydanie dokładnej instrukcji dla nauczycieli języka niemieckiego;

c) wydanie podręczników dla nauki języka niemieckiego, zmierzających stopniowo do określonego celu, a zgodnych z rozkładem nauki;

d) ograniczenie liczby uczniów w jednej klasie do tego stopnia, iżby każdy z nich znalazł większą niż dotąd sposobność do ustnego ćwiczenia się w języku niemieckim pod okiem nauczyciela;

e) ułatwienie tak przyszłym jakoteż czynnym już nauczycielom języka niemieckiego nabycia lub zachowania zupełnej wprawy i biegłości w tymże języku;

aa) przez wprowadzenie praktycznych konwersatorjów na wydziałach filozoficznych obydwu uniwersytetów krajowych, i przez wysyłanie kandydatów zawodu nauczycielskiego (słuchaczy filozofii) do uniwersytetów w Niemczech, lub niemieckich prowincjach monarchii austriackiej;

bb) przez udzielanie od czasu do czasu urlopów i zapomóg czynnym nauczycielom języka niemieckiego celem pobytu i dalszego kształcenia się w Niemczech, lub niemieckich prowincjach monarchii austriackiej.

Wnioski od d) się rozpoczynające, przyjęło zgromadzenie en bloc.

Na tych uchwałach zakończyło zgromadzenie swoje obrady rano, a p. przewodniczący zaprosił zebranych na dalszy ciąg posiedzenia po południu na godzinę 4.

Obecny na zgromadzeniu p. namiestnik, opuścił je po powzięciu uchwały o reformie nauki języka niemieckiego.

Pamiętniki dziecka.

Lucien Perey, znany z swych prac o pani d'Epina i księdzu Galianim, znalazł w starej bibliotece zamkowej z epoki wojen Hugenockich pamiętnik 10 letniej Heleny Massalskiej, urodzonej w r. 1763, którą stryj i opiekun, biskup Massalski oddał jako sierotę na wychowanie do sławnego naówczas pensjonatu dziewczęcego, Abbeye aux Bois.

Były to czasy, w których pisanie pamiętników było modą powszechną i dlatego niedziw, że i 10-letnia Helena „straszne wypadki“ owego życia uwieczniła na papierze. Pamiętniki te, których prawdziwość dowiódł autor wieloma alegatami noszą na sobie znamię wewnętrznej prawdy. Tak może pisać tylko dziecko. Początek sam wprowadza nas w świat miniaturowy dziecięcych wyobrażeń i ciekawości dziecięcej.

Pani Geoffrin, znana przyjaciółka króla przewiozła ją do klasztoru, do przeoryszy, a mała natychmiast zwraca uwagę na wspaniałość pokojów, na błękitne tapety z adamaszku i listwy złoczone. W jednej chwili obudza się także kokieteryja. „Byli tak dobrzy chwalić moją ładną twarz, piękne włosy i wzrost, nie odpowiedziałem na to nic, bo w drodze zapomniałam francuskiego języka, odbywając długą podróż i jadąc przez niewiedzieć wiele miast poczta, ale rozumiałam wszystko, co mówiono“.

Następnie ubierają ją w uniform uczennic, czarny ubiór, który ją pobudza do płaczu, ale ją pociesza błękitna wstążka. Reszta dziewcząt patrzy na nią z zdziwieniem, żaluje jej: „Biedna mała, ona nie rozumie po francusku.“ Niechby powiedziała co po polsku, aby się dowiedzieć co to za język, ale ona nie chce, bo wie, żeby ją wysmiano. I inne dziwią się znów nad niemym przybyciem: Ah! que c'est drole d'être une Polonaise. Starsza nauczycielka, pani de Rochechouart dodaje jej przyjętym zwyczajem „mateczkę“ starszą o kilka lat uczennicę, pannę Montmorency, która ma książniczkę polską przedstawić innym i wprowadzić do klasy. Jakże się nazywasz? „Massalska szeptem mała i w okolo powstaje śmiech. „Massalska“ jakże można się tak nazywać! Mimo to koleżenstwo zawarte a Helena już wieczór odważa się z panną Elisene parę słów zamienić po francusku. „Mała Polka mówi po francusku!“

zł, błagał, a braciśzkowie płakali — zajęczek pełen ognia, wyskoczył z dębiny i pobiegł na pole w stronę, gdzie siedział człowiek. Niedługo potem rozległ się huk ogromny..

— Nero! Nero! ha-ha! Jest zdobyc! narzeczcie! dobrze, że czekałem! — ozwie się głos wesóły.

Na huk rozlegający się w powietrzu, uciekły spłoszone zajęce, a roztropny żółw, chcąc wiedzieć, czy ziściła się przepowiednia jego, nawrócił na drodze... Przechodził właśnie koło rozłożystego dębu, pod którym siedziały przed chwilą zajęce, gdy zoczył młodego myśliwego z rozpromienionem obliczem, niosącego martwego, krwią zbrozonego, a niedawno tak pełnego życia zajęczka.

— Gdybyś był mej rady, biedaku, usłuchał, byłbyś jeszcze zdrow i wesół — szepnie z cicha żółw — a tak... zjedzą cię. Niebaczny! jakże mógłś narażać tak lekkomyślnie życie? bo czyż wypada stawać bez zbroi do walki, i czy zwycięstwo inaczej podobne? Mój pancerz ciężki i noszę go zawsze, ale oddaje mi prawdziwe usługi. Wprawdzie niezgrabnie wyglądam, ale za to, zawsze do boju gotów jestem i nikt mnie tchórzem nie nazwie!

I pokiwał głową smutnie, idąc powoli swoją drogą dalej.

Czy miał słuszność żółw? O miał! i bardzo... lecz niebaczny zajęczek usłuchać nie chciał mądrej rady... to też padł ofiarą, nie swej odwagi, lecz swej lekkomyślności!

Nazajutrz podano zajęczka na... stół. Nikt nie pomyślał (bo któżby mógł coś podobnego przypuścić?) że upieczony był... bohaterem i że na lepsze mary zasłużył... Biedny, biedny zajęczek!

Jest to ustęp charakterystyczny, dowodzący że „Histoire d'une grande dame au XVIII siecle“ jest osnuty na powołanych pamiętnikach. a.

KRONIKA.

Jubileusz „Sokoła“ praskiego. Program tych uroczystości już ułożono. Jest wspaniały, bo Czesi w ogóle umieją ładnie urządzać takie rzeczy. Dnia 27 marca odbył się tam bankiet sokolski, ponieważ 25 lat od założenia towarzystwa upłynęło właśnie wczoraj. Prezes towarzystwa, następca Tyrza, dr. Linha wniósł toast na cześć braterstwa, poczem nastąpiły inne zdrowia i czytanie powinszowańnych depesz z prowincji i zagranicy. Na bankiecie był obecny członek wydziału „Sokoła“, dr. Edw. Gregr.

J. I. Kraszewski. Ostatnimi z rodziny, którzy odwiedzili Kraszewskiego przed śmiercią, byli dwaj synowcy, Bogusław i Krzysztof Kraszewscy, synowie Kajetana. Bawili oni przez pół roku w San-Remo, zaraz po wyjściu Kraszewskiego z Magdeburga. Później komunikował się Kraszewski z rodziną tylko listownie.

Cenną spuścizną stanowi fotel, w którym Kraszewski życie zakończył. Byłoby pożądanem, ażeby które muzeum polskie zechciało tę pamiątkę nabyć na trwałą własność.

Podczas pobytu w więzieniu magdeburgskim, Kraszewski w wolnych chwilach, dla skrócenia sobie czasu, zajmował się malowaniem na porcelanie. Tym sposobem przystroił farbami kilkadziesiąt sztuk talerzyków i filiżanek. Na wielu z nich są zobrazowane rozmaite przysłowia polskie.

Po osiedleniu się naszego powieściopisarza w San-Remo, kilku fotografów tamtejszych prosiło go o pozwolenie fotografowania go. Kraszewski wybrał Roncarola, który według opinii miejscowej, znany był jako bardzo uczciwy i niezamożny.

Fotografia ta, wykonana w zakładzie A. Roncarola (San-Remo via Vittorio Emanuele) jest pierwszą po wyjściu z więzienia a zarazem ostatnią za życia. Podług samego J. I. Kraszewskiego oraz wielu osób uważaną jest ona za jedną z najlepszych.

Nabożeństwa za śp. Kraszewskiego. Z Wadowic donoszą nam d. 3. bm.: Wczoraj odbyło się nabożeństwo za spokój duszy Kraszewskiego staraniem reprezentacji gminnej, która się in corpore zgromadziła, a z nią młodzież wszystkich szkół, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, wraz z swymi współpracownikami, tudzież publiczność wszystkich warstw społeczeństwa. Straż pożarna ochotnicza tworzyła szpaler koło katafalku, na którym mieścił się portret nieboszczyka (rysunku p. Lachnera) z emblematami i wieńcem. Po skończonych modłach ksiądz Zajac w jędrnej przemowie skreślił żywot zmarłego.

Niestety, tutejsza „Czytelnia polska“ nie przyłączyła się do tego chodu in corpore, ani nie złożyła wieńca, chociaż jeżeli kto, to ona powinna była dać przykład dobry. Tymczasem w wilię dnia żałobnego mieliśmy w Czytelni plakat następujący z kasyna wojskowego: „Morgen Samstag, den 2. April d. J. findet in Cassino ein Herrenabend bei aufgestellten Tischen statt, wozu sämtliche Mitglieder eingeladen werden. Musik und Kowalczewski (jest to kupiec tutejszy) sind sichergestellt. Der Unterschrift Ausschuss. Wadowice, 1. kwietnia 1887. A. Gąsiorowski“.

Drugie zaś zaproszenie brzmiało dosłownie: „Jutro, w sobotę, 2. kwietnia 1887, odbędzie się w Kasynie wieczorek męzki, na który zaprasza się uprzejmie szanownych członków Towarzystwa Czytelni. Początek o 8. godzinie. A. Gąsiorowski.“

Dodaję, że p. Gąsiorowski jest Polakiem.

Z Doliny otrzymujemy wiadomość, że w dniu pogrzebu w Krakowie urządza tamtejsze Koło rolnicze żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym, i zaprasza na nie wszystkich chętnych.

O nabożeństwie w Kaluszu donoszą nam: Odbyło się ono dnia 2. b. m. za inicjatywą zacnego naszego marszałka powiatowego, Komornickiego, w tutejszym kościele parafialnym. Celebrował je ks. kanonik Klein, przy drugim zaś ołtarzu odprawiał mszę według obrz. gr. kat. ks. Kozak. Natchnionemi słowy prawdziwie patriotycznego kazania rozrzewnił i równocześnie podniósł na duchu słuchaczy ks. kanonik Korczyński z Wojniłowa. Katsfalk przystrojony był portretem Kraszewskiego, wieńcami i żywymi kwiatami, a okoliczne obywatelstwo, inteligencja miejscowa, młodzież szkolna i mieszczaństwo zapełniali świątynię.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował ofejsia, Michała Rola Różyckiego, adjuktem biur pomocniczych sądu krajowego w Krakowie. Rada apelacji Smolarski w Krakowie został zpenjonowany.

Odznaki. Przy uroczystym otwarciu linii kolei skarbowych Stryj-Skołe-Beskid-Munkacz otrzymali na-

który nas zabije i zje... Przyrzekacie do kapusty nie chodzić?

— Przyrzekamy! — odparły hurmem zajęce, prócz najstarszego.

— Dla czego nic nie mówisz? — zapytał go stary.

— Bo na to zgodzić się nie mogę!

— Jakto? Dla czego?

— Dla tego... bo niebezpieczeństwa się nie boję!

— Skąd ta harda mowa? — zakrzyknę stary zajęczek z gniewem.

— Posłuchaj ojcze! Słyszę od dawna, że wszyscy nas za tchórzów mają. Okrzyczano nas bojaźliwymi... Wczoraj jeszcze zaczajony pod krzewem, słyszałem wyraźnie, jak jeden z przechodniów do drugiego mówił: „Jesteś jak zajęczek lękliwy!“ Honor nasz splamiony, sława skażona... muszę ich bronić!..

— Niemądry! a jakże to zrobisz?

— Będę chodził tam, gdzie chodzi Mości Człowiek.

— Jakto? chcesz wpaść w ręce jego?

— Nie... zginąć nie chcę... tylko pokazać, że tchórzem nie jestem, i tem obronić zajęczą naszą reputację..

— Bez zbroi nie chodź do walki, zajęczku!

— powie tamtędy przechodzący żółw, który całą podszyszał rozmowę — bo bez niej zginiesz. Obłecz się wprzód w pancerz... jeśli chcesz, to pożyczę ci mego chętnie!

— Dziękuję za radę — odpowie młodzik — mam dobre nogi, zgrabną figurkę i zwinne ruchy, to się bez niego obejde. Zajęczek — to nie żółw! — doda z przekąsem patrząc na powoli czołgającego się żółwa.

Tenże nic na to nie odpowiedział, tylko pokiwał głową, idąc z wolna swoją drogą dalej.

Napróżno stary zajęczek prosił, tłumaczył, gro-

stępujące odznaczenia: inspektor Suchanek tytuł radcy cesarskiego, starszy inżynier Kosiński złoty krzyż zasługi z koroną, a inżynierowie Machalski, Moltan i Zeppa złote krzyże zasługi.

Komisja reambulacyjna części linii kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie, z odnogą do Rozwadowa na przestrzeni Sobów-Rozwadów, rozpocznie się dnia 19. b. m. i urzędować będzie bez przerwy aż do ukończenia swojej czynności.

Rzadkich gości oglądano onegdaj popołudniu na głównym dworcu kolei Karola Ludwika. Była to służba ks. Aleksandra Battenberga, przejeżdżająca z Sofji do Darmstadtu. Prowadziła ze sobą także 10 koni powozowych księcia. Fakt ten świadczyłby niestety, że małą jest nadzieja, aby książę Aleksander rychło wrócił na tron osierucony, skoro teraz resztę swojego dworu wycofuje z Bułgarii.

Prezydium magistratu we Lwowie objął od niedzieli p. Edmund Mochnacki.

Nowa wystawa fotograficzna pana J. Henera przy ulicy Akademickiej, l. 16, zwraca powszechną uwagę na siebie. Wystawione tam fotografie znanych osobistości, jak pana Pietruskiego, Jorkasza, księdza arcybiskupa Issakowicza, panny Praunówny etc., odznaczają się zarówno uderzającym na pierwszy rzut oka podobieństwem, jakoteż pięknem i starannym wykonaniem.

Ślub. W niedzielę odbył się ślub panny Gustawy Diamand z tutejszym adwokatem dr. Maurycem Ambesem.

Rozkład pociągów na kolei skarbowej, osobliwie w kierunkach zachodnich, jest tego rodzaju, że ludzie odbierają tam pocztę lwowską dopiero na trzeci dzień. Mnóstwo skarg i żalów bardzo słusznych z tego powodu. Dyrekcja poczt powinna tedy poddać należytej rewizji teraźniejszy sposób wyprawiania poselek ze Lwowa, aby ustała ta niesłychana anomalia, że o 20 mil od stolicy kraju, koło Krosna, Gorlic itp., poczta dochodzi później niż na odległość 100 mil.

Dla dobrych wiertaczy, fachowych ślusarzy i kowali nastroją się miejsca w Kobylanach przy tamtejszych kopalniach nafty. Udać się należy wprost do zarządu tych kopalń, poczta Krosno.

Stowarzyszenie dam patriotycznej pomocy Czerwonego krzyża w Galicji odbyło w zeszłą sobotę walne zebranie. Dochód Stowarzyszenia wynosił w 1886 r. 2561 złr. 98 ct. Rozchód wynosił ogółem 1254 złr. 63 ct. Majątek Stowarzyszenia powiększył się tedy w ciągu r. 1886 o 1307 złr. 34 ct. Magazyn Stowarzyszenia posiada w całym komplecie bieliznę szpitalną. Bior powiatowych jest ogółem 44.

Z powodu oszustw dokonanych na popisowych w tym roku i w latach poprzednich, pociągnięci zostali w Krakowie do odpowiedzialności: Gutman Strumpfner, Adolf Splitter, Jankiel Liebgold i Maier Szymon. Wszyscy zostali uwięzieni.

Opróżnione posady. W dyrekcji policji w Krakowie dwie posady strażnika cywilno-policyjnego z roczną płacą 360 złr., wraz z 25-proc. dodatkiem aktywaliśmy i prawem do dodatków decenalnych. Konkurs do dnia 28. kwietnia.

Celem obsadzenia opróżnionej posady notariusza w Kamionce strumiłowej, a w razie przeniesienia którego z notariuszów, na tę posadę, przez to przeniesienie opróżnionej, rozpisuje Izba notarialna konkurs do dnia 9. maja.

Dla nauczycieli ludowych. Rada szkolna okręgowa w Kołomyi rozpisuje d. 30. marca konkurs na posadę nauczyciela przy 1-klasowej szkole etatowej w Kluczowie wielkim z płacą 400 złr. i wolnem pomieszkaniem, tudzież nauczyciela przy szkole filialnej w Czeremchowie z płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem.

Rada szkolna okręgowa w Kałuszu rozpisuje do końca maja konkurs na posady nauczycielskie; przy szkole etatowej z płacą 300 złr. w Petarncie, przy szkołach filialnych z płacą 250 złr.: w Dobrowlanach, Dołpotowie, Kamieniu, Kopankach, Medyni, Przewoźcu, Równi, Siwce kat., Uhrytowie średnim, Wistowie i Zborze; przy szkole w Wojniowie młodszego nauczyciela z płacą 270 złr.; przy szkołach etatowych z płacą po 300 złr.: w Nadziejowie, Turzy wielkiej i Woli zaderewackiej; przy szkołach filialnych w Broszniewie, Czolhanach, Hoziejowie, Nowoszynie i posady młodszego nauczyciela w Perehinsku z płacą 240 złr.

„Rodzina“. Dnia 6. lutego br. zawiązanym został oddział Towarzystwa „Rodzina“ w Sokalu liczący członków 31; prezesem wybrany został p. O. W. Grot kupiec, zastępcą prezesa p. Jan Smieszko budowniczy, wydziałowymi pp. Henryk Poraj Madeyski sekretarz magistratu i Jan Gadomski rzeźnik, zaś sekretarzem i delegatem do rady nadzorczej p. Norbert Zbijewski kontrolor kasy miejskiej.

Nieporządki ogniowe na prowincji. W Unii tar-

nowskiej czytamy: „Znowu w piwnicy domu radnego i zwierzchnika gminy, p. Westreicha, przy ulicy Wekslarskiej wybuchił wczoraj wieczór o pół do 7. ogień. Palily się słoma, siano, śmiecie i różne rupiecie. Przystęp z powodu wielkiego dymu nie był podobny, więc też musiano wszystkie otwory zamurować i tym sposobem zapobieżono rozszerzeniu się ognia. W krótkim czasie już drugi taki wypadek w tej piwnicy, a wszystko z powodu nieładu i nieporządku. U piwnicy są wprawdzie drzwi żelazne, ale nigdy nie zamykane, a wewnątrz zawsze nabarłozone. W tyłach tej realności znajduje się ostatniego rzędu kawiarnia, gdzie się schodzą ludzie podejrzanego konduity, i ktoś z tych gości — może z papierosa, ogień zapuścił. — I ma tu być u nas dobrze, jeżeli zwierzchnik miasta, mający stać na straży porządku i ładu, tak mało na swoją realność baczy.

Wykład pana Barty. W obecności przeszło 70. włościan należących do „Kółka rolniczego“ w Biłce szlacheckiej, miał w sobotę 2go b. m. wykład p. M. A. Barta, nauczyciel szkoły rolniczej z Dublan. Przyznać musimy — wedle zdania prelegenta — że Kółko rolnicze w Biłce należy do najczynniejszych, co ma się zawdzięczyć w pierwszym rzędzie prezesowi Kółka księdzu Pączekowi, miejscowemu proboszczowi, księdzu Prawdzickiemu, a następnie samym włościanom, którzy mają tak już rozwinięte poczucie i chęć korzystania z nauki — jak mało się gdzie dzieje. Obyśmy kolek takich więcej mieli, a zrobili one i u nas to, co zrobiły w Poznańskim. Dla prelegenta M. A. Barty, było to prawdziwą zachętą do dalszej pracy dla Kółek rolniczych.

Zamach samobójczy. Onegdaj w Warszawie na Lesznie Czesław Zieliński, w zamiarze samobójczym wyskoczył z okna trzeciego piętra. Zdawało się, iż upadek z tak znacznej wysokości spowoduje śmierć natychmiastową, tymczasem oprócz bolesnej rany na głowie i zwichnięcia obu nóg, Zieliński ważniejszego szwanku nie doznał. Według orzeczenia lekarzy, życiu Z. żadne niebezpieczeństwo nie zagraża.

Dla dr. Holuba zebrano dotychczas w Wiedniu 9000 złr.

Herszt złodziei kolejowych. Po ujęciu „złotej rączki“ i wielu jej towarzyszy operujących w pociągach zdawało się, że banda złodziei kolejowych w Królestwie została zdeorganizowana. Tymczasem szereg zachwałych kradzieży, wskazywał, iż „złota rączka“ pozostawiła następców. Ostatni został okradziony kupiec Bekker z Warszawy, jadący z Brześcia do Kijowa. Bekkera uspił towarzyszyć podróży cygarem nasyonym jakimś narkotykiem.

Poszkodowany straciwszy pugilares z gotowizną około 1.000 rs. i z mnóstwem weksli oraz dokumentów pieniężnych, zajął się energicznie wyśledzeniem złodzieja.

Zotr ten w osobie Mośka Kompanjewicza, rodem z Warszawy, został ujęty w Odesie. Kompanjewicz, znany w Warszawie ze spełnienia wielu zachwałych kradzieży kieszonkowych po aresztowaniu „złotej rączki“ stanął na czele złodziei kolejowych. Posiadał on fałszywy paszport na nazwisko Antoniego Żelewińskiego.

W następstwie zdemaskowania Kompanjewicza aresztowano w różnych punktach gubernij zachodnich i południowych cesarstwa kilkunastu podwładnych herszta, który sam zwykle kradzieże w wagonach organizował.

Podobno Kompanjewicz posiada już znaczny majątek umieszczony w papierach procentowych. Przy rewizji znaleziono w kieszeni złodzieja wykaz tych walorów, lecz dotychczas nie jest wiadomem, gdzie są złożone.

Samobójstwo 71-letniej margrabiny, Wirginii Bufalini, wywarło wielkie wrażenie we Florencji. Margrabina należała do jednego z najznakomitszych arystokratycznych rodów miasta; staruszka powiesiła się na sznurze od dzwonka.

Fabryka miodu. Na targach warszawskich ukazał się miód, wyrabiany z kukurydzy z domieszką dekstrozy, lewulozy i cukru gronowego. Sztuczny ten miód nosi nazwę „besarabskiego.“ Dwaj Niemcy otrzymali nawet koncesję na fabrykację miodu sztucznego. Fabrykują także t. zw. miód „lipowy“, używając syropu kartoflanego, mąki, cukru trzcinowego i miodu prawdziwego dla nadania smaku.

Warszawskie teatru ogródkowe. Stosownie do ostatniego przepisu władzy, dyrektorzy trup prowincjonalnych, zjeżdżających na letnie miesiące do Warszawy, będą zmuszeni składać kaucję w wysokości 2.000 rs. Kaucja, złożona w jednej z państwowych instytucyj finansowych, ma na celu zapewnienie rozmaitym osobom interesowanym odbioru należności od dyrektorów. Przepis ten wywołał panikę między przedsiębiorcami przedstawień. Podobno niektórzy zauchęli nawet projektu odwiedzenia Warszawy.

Wybór prezydenta miasta we Lwowie rozpisanym został na dzień 12. b. m. (we wtorek) o godz. 5 po południu. Dla porozumienia się radni będą mieć poufną konferencję jutro (we czwartek) o godzinie 7. wieczorem.

Rada miasta Lwowa. Na wczorajszym posiedzeniu przewodniczył p. Mochnacki, zajmując na trybunie miejsce obok krzesła kirem okrytego. Poświęciwszy kilka słów pamięci zmarłemu Dąbrowskiemu, odczytał pięć telegramów kondolencyjnych, które nadeszły do prezydium (z Tarnopola, Kołomyi, Stanisławowa, Wadowic i Czerniowiec). Uwiadomił dalej, że rodzina śp. Dąbrowskiego ofiarowała na rzecz ubogich miasta Lwowa 500 złr.

Od profesora dr. Laskowskiego z Genewy nadszedł list z podziękowaniem za wieniec złożony na trumnie Kraszewskiego.

Po zaproszeniu radnych na resurekcję i na popis gimnastyczny straży ogniowej miejskiej (który się dziś odbędzie).

Dr. Gryziecki uwiadomił, że w myśl zapadłej uchwały, na pogrzeb Kraszewskiego do Krakowa wydelegował radnych: Gołąba, Goldmana, Niemczynowski-go, Rewakowicza i Roszkowskiego.

Na wniosek dr. Gryzieckiego uchwalono wystosować publiczne podziękowanie za udział w pogrzebie ś. p. Dąbrowskiego, duchowieństwu, wojskowości, korporacjom itp.

Z porządku dziennego uchwalono w drugim czytaniu pokrycie niedoboru na rok 1887 dodatkami czynszowymi i 5000 gld. kredytu na rozmaite zarządzenia anticholeryczne. Na wypadek cholery ma być z Siostrami miłosierdzia zawarty układ o pielęgnowanie chorych, a kwestja budowy osobnego szpitala została odroczone.

W dyskusji nad tym ostatnim przedmiotem przemawiali pp. Szayer, Ciesielski, Syroczyński, Daniewicz, Byk i sprawozdawca Króweczyński.

Zjazd nauczycieli szkół wyższych. Na popołudniowym posiedzeniu wczoraj miał wyborny referat dr. Trzaskowski z Tarnowa „o korepetycjach“, w odpowiedzi na znane rozporządzenie Gautscha, którego nadaremnie bronił p. Bohrzyński.

Bankiet, który urządził wczoraj komitet gospodarzy zjazdu profesorów, zgromadził w salach „Froh-sinu“ nader licznych uczestników. Przy wspólnej kolacji szereg toastów rozpoczął dr. Stanecki piękną i pełną zapala mową o powołaniu nauczycielstwa, wnosząc kielich na powodzenie nauczycieli. Następnie dr. Radziszewski wniósł toast na cześć prezesa rady szkolnej, p. namiestnika Zaleskiego. Prof. dr. Czerkawski długą i piękną mową o systemach szkolnych w Galicji, zakończył toastem na powodzenie towarzysstwa nauczycieli szkół wyższych, pijąc w ręce prezesa towarzystwa, za których toast zgromadzenie podziękowało długo trwającymi oklaskami. Prof. Radziszewski wniósł następnie zdrowie dyr. Samolewicza. Prof. Sokołowski w imieniu koła krakowskiego wniósł toast na pomyślność prof. Radziszewskiego. Prof. Freund na pomyślność rady szk., prof. German z Krakowa na pomyślność profesorów uniwersytetu lwowskiego i krakowskiego, prof. Baraniecki na powodzenie wspólnej pracy, rektor politechniki Maryniak zdrowie kolegów profesorów. Następnie prof. dr. Radziszewski, mówiąc o zapomnianej dzielnicy polskiej, mianowicie o Szlązku, zebrał składkę na Macierz polską szlązką.

Poczem prof. Lewicki wniósł toast na cześć duchowieństwa, w ręce ks. Zoellera, katechety z Brodów, za który ks. Zoeller mówiąc o powołaniu i pracach nauczycielskich, podziękował toastem na cześć dr. Czerkawskiego. Toast ten przyjęto ogólnymi oklaskami. Następnie dr. Karol Petelenz z Krakowa, mówiąc o najwyższej władzy, t. j. o dziennikarstwie, wniósł zdrowie dra Radziszewskiego, jako redaktora „Muzium“ poczem ogłoszono rezultat składki, która wynosiła 900 złr., za którą prof. Harwoth z Przemysła jako podziękowanie. Następnie dr. Maciszewski wniósł toast na cześć dziennikarstwa, dyr. Trzaskowski, które zapowiedź do głosu przyjęto długo trwającymi oklaskami, zakończył staropolskim „kochajmy się“. Poczem ucsta przy przyjacielskiej pogawędce przeciągnęło się do północy a podniosły jej i koleżeńskie nastroje długo zostanie w pamięci uczestników.

Wydział Towarzystwa bratniej pomocy studentów politechniki we Lwowie, wzywa publicznie członków Towarzystwa, aby z długów swych natychmiast się uiszcili, lub co najmniej postarali się o spłatę długów ratami. W przeciwnym razie wydział stanowczo praw swoich dochodzić będzie na drodze sądowej, nazwiska dłużników, których miejsca pobytu nieznanymi będą, we wszystkich czasopiśmie publiczne i w prasie publikować będzie. S. Rosolowski, przewodniczący komisji dłużniczej. F. Pruszyński, sekretarz tejże komisji.

S. p. Ludwik Wolski umarł nagle na paraliż serca. Chorował wprawdzie na zapalenie płuc, ale choroba ta miała przebieg zupełnie normalny i nie groziła śmiercią.

Na zapłacenie Matejce za obraz „Kościuszko pod Raclawicami“ zebrał komitet krakowski dotąd 49.531 złr. Obraz ten przeznaczony dla muzeum narodowego jest już na ukończeniu i przedstawiać będzie chwilę, gdy chłopci przywożą naczelnikowi już zdobyte armaty i ściegły sztandary rosyjskie.

Na „prima aprilis“ włoskie pismo wydawane w Tryeście, Cittadio. doniosło swym czytelnikom, iż rzymski amfiteatr w Poli, najpiękniejsza ozdoba miasta runął bez trzęsienia ziemi. Wiadomość tę roztelegrafowało biuro korespondencyjne na wszystkie strony, tymczasem rzecz cała okazuje się mistyfikacją na *prima aprilis*.

* **Do akademii paryskiej** przyjęty został 31. zm. w miejsce Wiktora Hugo, Laconte de Lisle. Po mowie pochwalnej kandydata na cześć swego poprzednika, odpowiedział na ten sam temat Damas.

Korespondencja od redakcji. P. Malin w Żółkwi. Prosi sam korespondent. — P. prostującemu myłki drukarskie o banku zastawniczym. Po upływie dwóch dni naprawa taka jest całkiem niezrozumiałą, a zatem zbyteczną.

Z izby sądowej.

Lwów 5 kwietnia. (Za 27 1/2 ct.). (Ciąg dalszy). Dzisiaj rano przesłuchano resztę świadków. Najważniejszym z tych było zeznanie Tomasza Świetlika, młodego chłopaka, który w czasie morderstwa krecił się po starym domostwie i zaglądnawszy w okno piwnicy ujrzał tam światło, które jednak wnet zgasło. Przyczem doszły go słowa z piwnicy:

— Cóż to mamy się bać..

Świetlik wszedł do piwnicy i odchylił drzwi, a Wiśniewski i Wagner powiedzieli mu, że jakiś przejezdny żydek tu nocował i nagle umarł.

Trybunał postawił pp. przysięgłym 3 pytania główne co do winy każdego z trzech oskarżonych i jedno dodatkowe dla Kisslinga co do współwiny jego w zbrodni.

Nastąpiły wywody stron.

Po prawdziwie pięknym i z szerszego stanowiska traktowanym przemówieniu p. zastępcy prokuratora Sumpera, który między innymi wskazał na gwałtowną i palącą potrzebę założenia domu poprawczego dla przestępców tego rodzaju, jak dzisiejsi oskarżeni, jakoteż obronie, wniesionej przez pp. dr. Fedaka, Baumanna i Horowitza i resumé p. przewodniczącego, udali się pp. przysięgli na naradę.

Na wszystkie pytania zapadło jednogłośnie: „tak“.

Trybunał skazał wskutek tego werdyktu Wiśniewskiego na karę śmierci przez powieszenie, Wagnera na 14 lat, a Kisslinga za współudział w zbrodni na 8 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem w tygodniu.

Obronca Wiśniewskiego, dr. Fedak, zastrzegł sobie trzy dni czasu w celu wniesienia odwołania, a obrońca Wagnera, dr. Baumann, zgłosił co do swojego klienta zażalenie nieważności.

Kissling wyrok przyjął.

Wiśniewski i Kissling przyjęli wyrok w milczeniu i z spokojem, Wagner rozplakał się.

Wyrok zapadł o godzinie pół do 9 wieczorem. (b)

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Kraków 5 kwietnia. Zwłoki Kraszewskiego przybyły. Akademicy przeniesli je z dworca do Pijarów ciągnąc karawau, przed którym niesiono wielką ilość wieńców. Publiczność choć niezawiediona, zebrała się bardzo licznie. Panuje oburzenie, że komitet nie dał znać ogółowi o przeniesieniu.

Stryj 4 kwietnia. (Dalsze doniesienie urzędowe o otwarciu kolei Stryj-Beskid). W oznaczonym czasie przybywa 90 gości osobnym pociągiem z Beskidu do Stryja. Tłumy ludu oczekują pociąg witając przybyłych serdecznymi okrzykami. Komen-derujący miasta Lwowa, książę Württemberg, któremu towarzyszy namiestnik jego. eksceł. Zaleski, wysiadają. Za nimi idzie węgierski minister komunikacji. eksceł. Baross, dalej radca sekcyjny Wittek w zastępstwie austriackiego ministra handlu i

szef oddziału kolejowego w ministerstwie wojny, pułkownik Gutenberg, prezydent generalnej dyrekcji kolei skarbowych baron Czedit, prezydent węgierskich kolei państwowych Ludwigh i generalny dyrektor północno-wschodniej kolei Iwanka, dalej delegaci do rady państwa, panowie Abrahamowicz, baron Romaszkan, Starzeński i Ochrymowicz, a w końcu reszta zaproszonych gości. Hymn narodowy intonowany przez muzykę złożoną z robotników kolejowego warsztatu w Stryju rozlega się na dworcu. Goście udają się do sali, w której stół suto nakryty ich czeka. W zastępstwie marszałka kraju rozpoczyna p. Pietruski szereg toastów, wnosząc zdrowie cesarza, mowie jego intonuje hymn narodowy. Namiestnik Zaleski odczytuje telegram ministra handlu, w którym minister wyraża żal, iż z powodu nawału prac parlamentarnych w uroczystości uczestniczyć nie może, przesyłając wyrazy serdecznego życzenia pomyślnego rozwoju tej nowej sieci kolejowej i wzdnie i zdrowie węgierskiego ministra komunikacji. Szef sekcji w ministerstwie handlu, pan Wittek, podnosi ważność świeżo otwartej komunikacji, poseł Abrahamowicz wznosi zdrowie na cześć spójni między Węgrami i Polakami, minister Baross podnosi w dłuższej sympatycznie przyjętej przemowie zalety staropolskiej gościnności, która łączyła dwa bratnie narody, pijąc zdrowie Polaków. Po grzmiących oklaskach wychyla minister Baross puhar na cześć armji austriacko-węgierskiej. Książę Württemberg dziękując, pije zdrowie austriacko-węgierskiej monarchji. Na cześć inżynierów kolejowych toastuje pan Ludwigh, prezydent węgierskich kolei skarbowych. Pan Mereny, burmistrz z Munkacza, wznosi w polskim języku zdrowie miasta Stryja. Pułkownik Gutenberg, zwracając uwagę na trudności budowy kolei górskich, wznosi kielich na cześć austriackiego i węgierskiego ministerstwa. Baron Romaszkan pije zdrowie barona Czedita, na które Czedit odpowiadając wznosi zdrowie na cześć inżynierów, którym przypadnie zadanie prowadzenia ruchu na świeżo otwartej kolei. Dyrektor Iwanka wychyla puhar na cześć króla węgierskiego, przyjęty przez gości entuzjastycznie. Dyrektor budowy Bischoff zakończy szereg toastów, pijąc na cześć pracy.

Zbliży się godzina odjazdu węgierskich gości. Muzyka gra marsza Rakoczego i „Jeszcze Polska nie zginęła“ i wśród okrzyków „eljen“ i „niech żyją“, opuszcza pociąg dworzec stryjski. Pół godziny później odjeżdża reszta gości osobnym pociągiem do Lwowa.

Wiedeń 5 kwietnia. O godz. 3 po południu odbył się pogrzeb Ludwika Wolskiego przy licznych udziałach publiczności. Stowarzyszenia polskie „Ognisko“, „Zgoda“ i „Przytulisko“ wystąpiły korporatywnie. Na trumnie złożono wiele wieńców, a pomiędzy innymi wieniec od miasta Brzeżan i od stowarzyszenia „Ognisko“. Po ukończeniu egzekwji odwieziono zwłoki o godz. 3/4 na dworzec północny, skąd odejdą do Brzeżan.

Wiedeń, 5 kwietnia. Dziś zrana hr. Taaffe zwidział z namiestnikiem Possingerem szpital powieszchny.

Wiedeń 6 kwietnia. Prokuratorem we Lwowie (w miejsce p. Szymonowicza) mianowany został p. Girtler (dotychczasowy zastępca naczelnego prokuratora).

Wiedeń 6 kwietnia. Rada jeneralna Banku austro-węgierskiego, uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu utworzyć filje w Tarnowie i Tarnopolu.

Praga 6 kwietnia. „Profesor“ Orlice, został wypuszczony na wolność za interwencją pewnego prawnika.

Berlin 6 kwietnia. Do *Frankf. Ztg.* donoszą drogą pośrednią z Gatozyny: Petersburski naczelnik miasta, generał Gresser, przeciw któremu podniesiono skargi, miał gwałtowne zajście z carem, poczem usiłował się otrąć.

Paryż 6 kwietnia. Senat odrzucił 158 głosami przeciw 90 konwencję handlową z Grecją, jakkolwiek minister spraw zewnętrznych Flourens gorliwie jej bronił.

Sofja 6 kwietnia. Książę Aleksander Battenberg każe sobie przysłać telegraficzne biuletyny o stanie zdrowia prefekta ruszczyckiego Mantowa. Z powodu urodzin Battenberga wysłano mu z całego kraju telegraficzne powinszowania.

Londyn, 5 kwietnia. Według doniesień petersburskich, nawet w razie ponownego wyboru Battenberga i proklamowania Bułgarii królestwem, Rosja nie wyjdzie z dotychczasowej swej biernej polityki.

Wiadomości polityczne.

Sofja 5 kwietnia. Oficjalny dziennik *Swoboda* ogłasza przytrzymany na poczcie list aresztowanego niedawno w Ruszczyku Teodorowa, pisany do brata w Rumunji, w którym to liście Teodorow wyzywa usilnie swego brata, ażeby zażądał od Dimitriewa pokwitowania na przesłane mu i doręczone 4000 franków, potrzebuje bowiem pokwitowanie to przedłożyć poselstwu rosyjskiemu w Bukareszcie. Dalej zawiadamia, iż ma jeszcze u siebie w depozycie 300 napoleondorów, na których rozdanie nie zezwoliło teraz poselstwo rosyjskie. Dimitriew powinien dołożyć wszelkich starań, aby Teodorow otrzymał pensję miesięczną w sumie 400 fr.

Sofja 5 kwietnia. Ze strony decydującej zaprzeczają kategorycznie pogłoskom, jakoby wielkie Zgromadzenie narodowe zamierzało proklamować ks. Aleksandra Battenberga królem Bułgarii. Dalej zapewniają, iż w tej mierze nie zainicjowano nigdzie w Bułgarii jakiegokolwiek agitacji. Bezpodstawne są doniesienia dzienników o organizowaniu przez Bułgarów ruchu rewolucyjnego w Macedonii.

Wiadomości, jakie tu otrzymano, oskarżają emisariuszów rosyjskich i konsula rosyjskiego w Salonice, iż czynią co tylko jest w ich siłach, aby wywołać powstanie, i że w tym celu rozdali wielką liczbę rewolwerów, mnóstwo prochu i gotówką 2.000 funtów tureckich. Panuje tutaj przekonanie, iż agitacje emisariuszów nie odniosą pożądanego skutku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bilans ek. uprz. gal. Banku hipotecznego za r. 1886 wykazuje po odpisaniu strat w kwocie 65.318 złr. — czystego zysku 386.357 złr. Po strąceniu przepisanych statutami kwot na tantiemy i zasileniu zapasowego funduszu, pozostała kwota odpowiadająca procentowaniu kapitału akcyjnego po 10 1/2 od sta, odpowiednio do czego rada nadzorcza przedłożyła walnemu zgromadzeniu, mającemu się odbyć dnia 16. bm., wnioszek na wypłatę kuponu od akcji, płatnego dnia 1. lipca br. po 11 złr. od sztuki. Z dniem 31. marca br. było w obiegu: 6% listów hipotecyjnych 1.281.700 złr., 5% listów hipotecyjnych 13.335.200 złr., 5% premiowanych listów hipotecyjnych 13.493.400 złr., asygnacji kasowych 2.096.750 złr.

Gal. bank kredytowy we Lwowie. Na wczorajszym walnem zgromadzeniu akcjonariuszów dyrekcja przedłożyła sprawozdanie z czynności za r. 1886. Zalicza ona go do pomyślniejszych w interesie bankowym i jakkolwiek zarówno pod względem przemysłowo-handlowym jakoteż stanu rolnictwa pozostawiała wiele do życzenia, to jednak dzięki trwałości stosunków i ciągle wzrastającej klienteli bank otrzymał rezultaty zupełnie zadawalniające.

Dział bankowy wykazuje powiększenie, szczególnie zaś w eskoncie weksli, których stan w porównaniu z rokiem 1886 powiększył się o 20·5%, co głównie przypisać należy ustępstwu, jakie co do stopy procentowej przy większych interesach robiono.

Zyski jakie z udziału w konwersji listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego dotychczas otrzymano, nie są bilansem objęte.

Przedsiębiorstwo kopalń boryslawskich rozwija się zupełnie normalnie. Kapitał w takowem zaangażowany, znajduje należyte oprocentowanie i gdyby nie nie zawsze jeszcze trwające obniżenie cen surowego produktu, rezultaty otrzymane z tego interesu, byłyby więcej aniżeli zadawalniające.

Ostateczny wynik przedstawia zysk w kwocie zł. 171.335·01 umożliwiający wypłacenie o dwa zł. wyższej dywidendy aniżeli w roku zeszłym. Położenie jednak polityczne i niepewność najbliższej przyszłości spowodowały dyrekcję ze względów przeczności przywrócić tę zatrzymaną do dyspozycji r. b. i zaproponować wypłatę dywidendy w tejże samej wysokości co w roku ubiegłym, wskutek czego pozostający dotychczas nierozdzielony zysk wzrosł do zł. 89.263·35, z której to kwoty uchwalono wydzielić zł. 80.000 i uwróżyć z takowej nadzwyczajną rezerwę — resztę zaś w kwocie zł. 9.263·32 przenieść na rachunek zysków i strat r. b.

Fundusz rezerwy zwyczajny dosięgnął kwoty zł. 103.428·78. Tantiemy zaś 7.758 zł. Do rady nadzorczej zostali wybrani na nowo pp. Gross i Stanisław Brykczynski.

Z Tow. zaliczkowem urzędników pocztowych we Lwowie odbyło się ubiegłej niedzieli walne zgromadzenie członków.

Z sprawozdania dyrekcji dowiadujemy się, że z końcem roku 1885 liczyło Towarzystwo członków 626 obecnie zaś liczy ich 654.

Na udziały tych 654 członków wynosiła dnia 31. grudnia deklarowana kwota 41.160 zł.

Wpłaconych zaś rzeczywiście udziałów było: z końcem roku 1886 40.312 zł. 88 ct. czyli 61 zł. 38 ct. z końcem roku 1885 38.762 zł. 22 ct. 61 zł. 92 ct. (W przecięciu na jednego członka.) różnica zatem wynosi 1.550 zł. 66 ct. Suma uprawnionych do dywidendy udziałów wynosi 31. grudnia 1886 34.636 zł. 54 ct.

Fundusz rezerwowy wynosi 2.637 zł. 08 ct. Cały zaś majątek własny wynosił z dniem 31. Grudnia 1886 w udziałach 40.312 zł. 88 ct. w funduszu rezerwowym 2637 zł. 08 ct. Razem 42.949 zł. 96 ct.

Wkładki na rachunek bieżący wynosiły z 31. grudnia 1886 r. 27.159 zł. 60 ct. z 31. grudnia 1885 r. 25.669 zł. 65 ct. czyli przyrost w ostatnim roku wynosi 1.489 zł. 95 ct.

Pożyczek udzieliło Towarzystwo w ciągu r. 1886 2.460, na które wypłaciło w roku ubiegłym łączną kwotę 117.456 zł. 12 ct. z tego spłacono 94.696 zł. 22 ct. pozostaje 274 pożyczek w kwocie 22.763 zł. 90 ct.

Liczba spraw procesowych w ubiegłym roku przedstawia się następująco: z roku 1885 pozostało w procesie 27 spraw z kwotą 4.995 zł. 06 ct. w roku 1886 oddano do procesu 6 spraw z kwotą 689 zł. 08 ct. razem 33 5.673 zł. 14 ct. Z tego spłacono w roku 1886 tak na częściową spłatę pozostałych jak i na zupełne uiszczenie już umorzonych długów 15 spraw z kwotą 1.604 zł. 28 ct. Pozostaje na rok 1887 niezalutwionych 18 spraw z kwotą 4.068 zł. 35 ct.

Rachunek kosztów procesowych przedstawia saldo: z roku 1885 672 zł. 77 ct. z roku 1886 548 zł. 45 ct. mniej zatem o 124 zł. 32 ct. Obrót ogólny kasowy wynosił w roku 1886 414.963 zł. 61 ct, czysty zysk z roku 1886 wynosi 2.178 zł. 16 ct.

W uzupełnieniu wybrano do wydziału na lat 3 pp. Brasona Henryka, Pikora Ludwika, Matule Antoiniego i Czaczkę Józefa.

Do komisji rewizyjnej wybrani pp. Czerwiński, Skowroński i Smoluchowski.

Czysty zysk w kwocie 2.178 zł. 16 ct. rozdzielono w sposób następujący: Do funduszu rezerwowego 10% tj. 217 zł. 82 ct., 5% dywidenda dla członków 1.731 zł. 80 ct. na remunerację dla urzędników Towarzystwa 180 zł. do komisji kontrolującej 30 zł. na odpisanie strat 3 zł. 99 ct. a na cele „Towarzystwa czynnej pomocy (pogrzebowe) urzędników pocztowych“ 14 zł. 55 ct.

Towarzystwo zaliczkowe urzędników pocztowych istnieje rok dziewięć i rozwija się bardzo prawidłowo. Skrupulatna manipulacja zarządu, zadowalanie się skromnym zyskiem i wyrobili temu stowarzyszeniu dobre imię w świecie naszym finansowym i robią je instytucją w moim zakresie działania nader pożyteczną.

Wiedeńskie losy komunalne Przy ciągnięciu, odbytem we Wiedniu 1. bm., wyciągnięto następujące serie: 32 186 506 957 1034 1351 1479 1952 2439 2481 2917 2747 i 2781. Z tych seryj padła główna wygrana 200.000 złr. na s. 32 nr. 40, 20.000 złr. na s. 32 nr. 42, 5000 złr. na s. 2439 nr. 55; po 1000 złr. na s. 506 nr. 36 i 63, s. 1034 nr. 63, s. 2481 nr. 76 i s. 2617 nr. 42; po 250 złr. na s. 32

nr. 38 i 50, s. 506 nr. 91, s. 1034 nr. 16, 30 i 74, s. 1351 nr. 43, s. 2439 nr. 37, s. 2481 nr. 47, s. 2617 nr. 66 i 97, i s. 2781 nr. 19. Na wszystkie inne numera padła najmniejsza wygrana 140 złr.

Losy państwowe z r. 1854. Główna wygrana 100.000 złr. m. k. padła na s. 3123 nr. 17, 10.000 złr. m. k. na s. 778 nr. 28.

Losy Rudolfa. Przy ciągnięciu odbytem 1 b. m. we Wiedniu wyciągnięto następujących 37 seryj: 19 301 378 448 729 745 794 835 862 969 1097 1137 1442 1564 1574 1644 1704 1742 1880 1925 2090 2099 2143 2392 2830 2966 3045 3126 3203 3206 3367 3391 3470 3488 3720 3894 3908.

Z tych seryj padła główna wygrana 15.000 zł. na s. 1097 nr. 9, 3.600 zł. na s. 1442 nr. 15, 1500 zł. na s. 3720 nr. 23, po 400 zł. s. 2090 nr. 10, s. 3908 nr. 10; po 200 zł. s. 19 nr. 30 s. 3203 nr. 10 i s. 3206 nr. 25; po 100 zł. s. 835 nr. 48, s. 2099 nr. 5, 24 i 37, s. 3470 nr. 46 i s. 3894 nr. 6; po 50 zł. s. 19 nr. 22, s. 745 nr. 32, s. 794 nr. 12 i 31, s. 835 nr. 6, s. 1442 nr. 45, s. 1664 nr. 48, s. 1704 nr. 48, s. 1925 nr. 24, s. 2090 nr. 5 i s. 3488 nr. 14; po 30 zł. s. 10 nr. 42, s. 301 nr. 4, s. 448 nr. 2, s. 723 nr. 23, s. 745 nr. 8, s. 794 nr. 41, s. 960 nr. 11 i 46, s. 1137 nr. 6 i 45, s. 1852 nr. 17, s. 1880 nr. 13 i 36, s. 1925 nr. 29, s. 2090 nr. 30, s. 2392 nr. 34, s. 3045 nr. 49, s. 3126 nr. 36, s. 3367 nr. 11, s. 3391 nr. 42, s. 3470 nr. 1 i 6, s. 3488 nr. 5, s. 3894 r. 46 i s. 3908 nr. 36. Reszta numerów wygrywa po 12 zł.

Lwów dnia 5. kwietnia 1887.

Table with 4 columns: Location (Lwów, Tarnopol, Podwołyca, Jarosław) and various commodity prices (Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Wyka, Rzepak, Lnianka, Koniczyn. czer., Konicz. biała, Konicz. szwed.).

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 24.50—25.50 Usposobienie handlu pszenicą więcej ożywione.

Wiedeń 5. kwietnia. (Targ na woły). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono 3390 sztuk opasowego i 565 sztuk chudego, ogółem 3955 sztuk bydła, pomiędzy temi z Galicji przypędzono 580 sztuk opasowych i 122 chudych. Z Bukowiny 194 sztuk opasowych i 13 sztuk chudych wołów. Ogółem przypędzono 1250 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono 398 sztuk więcej. Przebieg targu był nadzwyczaj ociężały. Ceny spadły przy towarze średnim 2—4, a przednim 1—2 złr. Nie sprzedano 153 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 46—50 złr., towar przedni po 51—54 złr., wyjątkowo po 55—58 złr., węgierskie po 46—57 złr., z innych krajów po 50—55 złr., towar przedni po 56—58 złr., wyjątkowo po 59—63 złr., bydło chude po 40—45 złr. za cetnar metryczny towaru zabitego, a 26—112 złr. za sztukę.

Lwów, z Izby handlowej

5. kwietnia 1887.

Table listing various financial instruments and their prices: Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego, Listy zastawne za 100 zł., Listy dłużne za 100 zł., Obligacje za 100 zł., Losy, Monety.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table showing exchange rates for various locations (Wiedeń, Berlin) and commodities (Węgierska, Rosyjski rubel, Napoleondory, Rubel papierowy).

Nafta. Wiedeń, 5go kwietnia: 13.— do 13.50 Breme: loco 5.90 do —.—; Hamburg: loco 6.— do —.—; na kwiec. 6.40, na sierpień-grudzień —.—; Antwerpja na kwiec. 15.3/8 do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

Po kilkunastu tygodniowej przerwie, spowodowanej chorobą rozpoczynam z dniem 6-go kwietnia ordynację domową (od 3—4 po południu plac Marjacki 7).

Dr. E. Stroynowski.

Obrońca w sprawach karnych

Dr. Edward Lilien

przeniósł swą kancelarję do domu pod liczbą 9. plac Marjacki.

Lekarz dentysta

MARK

dyplomowany na wszechniocy wiedeńskiej, otworzył Atelier dentystyczne

przy ul. Halickiej, Nr. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bólu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby, złotem, srebrem, cementem i t. p.

Podziękowanie.

Za szczerzy współdziałanie w głębokim smutku uczczenie koleżeńskim obchodem pamięci zmarłego syna mego ś. p Karola Władysława składam wraz z rodzeństwem zgasłego serdeczne podziękowanie szanownemu Towarzystwu bratniej pomocy słuchaczów wszechniocy lwowskiej, Czytelnicy akademickiej, p. Staromiejskiemu i licznie zgromadzonemu panom kolegom tudzież wielobnemu duchowieństwu i wszystkim, którzy starali się w nieutulonym żalu nas pocieszyć i licznem zabránieniem się na pogrzeb uczcić pamięć zmarłego.

We Lwowie dnia 4 kwietnia 1887.

Karol Żółkiewski z rodziną

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. A. GOŃKA

po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych w zakładach uniwersyteckich dentystycznych w Berlinie.

ATELIER DENTYSTYCZNE

przy ulicy Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9—1 i od 3—5.

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozwesalającym (Lustgas).

Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc. etc.

5% Listy zastawne Banku hipotecznego premjowane jakoteż

5% Listy zastawne Banku hipotecznego niepremjowane Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

WYSTAWY i MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 centów.

WYSTAWA OBRAZÓW z wojny serbsko-bułgarskiej Ant. Piotrowskiego w „Narodnym Domu“.

MUZEUUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt. w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Handel sukna i towarów wełnianych
 modnych pod firmą
Jan Wallach i Syn
 we Lwowie, Rynek liczba 33.
 rok założenia 1841. 816

poleca w wielkim wyborze **sukna powozowe** metr po 2 złr. zaczawszy, w wielkiej szerokości 135 ctm.

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż przeniosłem z lokalu przy ul. Hetmańskiej l. 8, mój **Magazyn sukien męzkich na plac Marjacki l. 10.**

Dziękując Szanownym P. T. moim klientom za dotychczasowe poparcie, polecam i nadal mój obficie zaopatrzone magazyn w najnowsze materje krajowe i zagraniczne. Przy tej sposobności uważam za obowiązek donieść Szanownym P. T. klientom *byłej firmy Piotr Frydman*, iż nie doznaje żadnej zmiany tembardziej, że oddałem panu *Piotrowi Frydmanowi* bezpośredni zarząd powyższego interesu.

Z wysokim poważaniem
Adolf Dublowski
 plac Marjacki liczba 10.

L. 15.347/887.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 13, kwietnia b. r. o godzinie 11. przed południem odbędzie się w I. departamencie Magistratu publiczna licytacja celem wydzierżawienia prawa propinacji w Malechowie z karczmą i ogrodem 897

Warunki licytacyjne przejrzeć można w dotyczącym biurze w godzinach urzędowych.

Magistrat król. stol. miasta.
 Lwów dnia 1. kwietnia 1887.

Pisanki z Głińska 875

na sprzedaż
 ulica Sobieskiego l. 3.

Ces. król. uprzywilejowany
GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
 wydaje

od dnia 1 kwietnia 1887 począwszy we Lwowie i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3 1/2 %	płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 %	" " 60 " " "
4 1/2 %	" " 90 " " "

Lwów 1 Kwietnia 1887. 868
Dyrekcja.
 (Przedruk niebędzie płacony)

Na święta!

Masę migdałową i orzechową do przekładania ciast pół kilo 60 cent. oraz Cacao w proszku, Czekoladę i Cukry deserowe, poleca

H. TRETER
 parowa fabryka 853
 Czekolady i Cukrów
 Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Wielką liczbę **Wolnych posad** zawiera każdy numer dziennika:

Algemeiner Stellen - Anzeiger
 dla Austro-Węgier i Niemiec. Wychodzi co Wtorku i Piątku w Wiedniu III. 677

Prenumerata miesięczna (8 nr.) 1*20. Pojedyncze nr. 15 ct.
 Wiadomości o wolnych posadach przyjmuje się gratis.

Przeznaczone do leczenia "reumatyzmu"

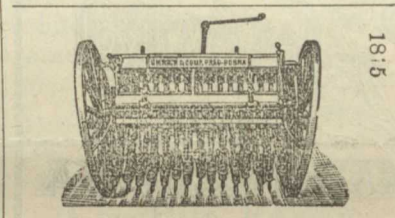
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy **Pain-Expeller** z "kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia wszędzie we wszystkich aptekach!

ZMIANA LOKALU.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że przeniosłem swój 879

Skład tutek cygaretowych z ulicy Halickiej l. 5. do Rynku l. 35. I. piętro w podwórzu. Józefa Ptasińskiego.



Siewników drylowych do najjednostajniejszego siewu zboża, dostarczają w największym wyborze, najtrwałszego wykonania i po bardzo miernych cenach od 1.3 maja b. r. — zwyż.

UMRATH & Comp.
 fabryka machin rolniczych
 Praga-Bubna.
 Główny skład dla Galicji we Lwowie ulica Grodecka l. 61. pod własną firmą.
 Katalog ilustrowany gratis i franco.

Folwark składający się z 80 morgów ornej ziemi i pastwisk, w dobrej glebie z bardzo wygodnymi i dobrymi budynkami gospodarczymi, jako też domem mieszkalnym o 5-ciu pokojach obszernych i oficyna od stacji kolejnej Krasne 3/4 mili oddalony, przy drodze szutrowanej, jest z zasiewami od 1.3 maja b. r. do wydzierżawienia lub sprzedania. 892

Bliższą wiadomość udzieli właściciel S. M. w Brzozdowcach poczta w miejscu przy stacji kolei Borynicze.

Szparagi Francuskie olbrzymie **nowość** flance rozsela na żądanie

Zarząd dóbr Spasów p. Tartaków dwa letnie 2 złr., trzy letnie 3 złr., cztero letnie 4 złr. w. a.

Czerechy kleparowskie **Czerechy tyrolskie** po 30 i 40 ct. 6. letnie drzewka.

Groch nowość Spasowski. Remontuje ziarna, duże, słodkie, wysoki do 2 metrów, jedna grzęda daje dziennie półmiskę grochu zielonego przez 6 tygodni. 863

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla ck. urzędników państw. o mundurach i przyborach mundurowych rozsyła oplatnie

ZAKŁAD MUNDUROWY "ZUR KRIEGSMEDAILLE"
 Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy
 w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22.

Ważne dla właścicieli.

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, podejmuję się zaprowadzić we Lwowie i na prowincji. Mianowicie: **studnie wiercone**, cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte, że mada nie wchodzi, w każdej głębokości tak doskonale, że woda zaskórna nie wchodzi, **studnie w gorzelniach** dostarczające wody według potrzeby do maszyn parowych; dalej **ustawia pomy w studniach cembrowanych i w piwnicach** po najtańszych cenach. Urządza **wodociągi domowe**, klozety, zamykające hermetycznie wyziewy i przeciągi kanałowe. — Wszelkie roboty studnicze dla Lwowa i prowincji wykonuje ku zadowoleniu. Z poważaniem

S. Tremski, Lwów
 ulica Słoneczna l. 21.

Drobne ogłoszenia.

- Doniesienia rozmaite** po 1 1/2 centa od wyrazu.
- GRATIS KAŻDE WINO** z wyjątkiem szampana, przed kupieniem można próbować z powodu wielkiego zapasu win sprowadzonych od pierwszorzędnych producentów; **ceny znacznie obniżylem, lecz tylko przed świętami.** 1 litr. wyborowego Preszburgera 44 ct. 1 flaszka Preszburgera 40 ct. flaszka Zieleniaku 50, 60, 75 ct. Hegelajera wytrawnego 85 ct. Samorodnera 95, 120 ct. Maslaczka 1 złr. 60 ct. Retzera 40 ct. Weidlingera 60 ct. Nusbergera 60 ct. Klostenera 85 ct. Vöslauera Schlumbergera 85 ct. i wiele innych gatunków. Wódki Hr. Drohojowskiego Pomarańczówka 90 ct. Ratafia i Dereniówka 1 złr. 10 ct. własnego napełniania wszystkie smaki flaszka po 30, 35 i 65 ct. Znako-**komite piwo Pilzneńskie** wystaje flaszka 1/2 litr 16 ct. 1 litr 32 ct. poleca handel win i delikatesów **S. Wojciechowski** róg Chorażczyzny; **na prowincję pakuje gratis.**
- Protomatury** pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński l. 2. 2181
- 50-60 pni pasieki** w bardzo dobrym stanie utrzymanych, w ulach towarzysztwa jest w Rohatynie do nabycia po umiarkowanych cenach. Bliższa wiadomość pod adresem J. H. poste restante Rohatyn. 23
- Poszukuje się zdolnego maszynisty do młyna; adres w Administracji "Kurjera Lwowskiego". 22
- Nowo otworzona **pracownia haftu i szycia bielizny Korneli Liebenstein** Rynek 29. w przechodnym domu Andreolego. Wykonuje jak najstaranniej hafty ręczne, dziurki w stanikach, szycie bielizny, pikowanie wszelkie szycie maszynowe jako też szycie i znaczenie całej wyprawy. Na prowincję odsyła franco. 21
- Do sprzedania używany kocioł parowy z flamarą w dobrym stanie z kompletną armaturą 13 mtr. powierzchni ogniowej w kantorze fabryki chemicznej we Lwowie ulica Sykstuska 8. 22
- Dwoje małych sierotek, legitymowanych, słubne, zdrowe, przystojne szukają na tym świecie mamy, która łaskawie zechce wziąć sobie je na zawsze. K. T. Szkoła Ludowa Zarszyn w Galicji. 2344
- 300 korcy** białych stołowych kartofel ma na sprzedaż folwark Odnów poczta Kulików (2 mile od Lwowa) po cenie 80 ct. za 100 kilogr. loco dom. 10
- Młocarnia** sztyftowa, dolna, 18 calowa, całkiem nowa, z fabryki Umratha, jest do nabycia, z kieratem 15
- lub bez niego, za połowy ceny w Nowem Siole, poczta Kulików, 2 mi od Lwowa. 11
- Ogródek freblowski** z cieniostym ogrodem. Zapisy na kurs letni przyjmuje się w pensjonacie **Maryi Bielskiej** ul. Ossolińskich dom księcia Sapiehy. 318—1—30
- Ekspedytor pocztowy** kaucjonowany i rutynowany poszukuje umieszczenia. Urząd pocztowy w Brzesku. 17
- Sprzedż kamienicy, ogrodów, placów, Zielona 59.** Warunki tamże. 890
- Urządzenie sklepowe** przy ul. Hetmańskiej l. 8. (Hotel Langa) jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela Adolfa Dublowskiego. Magazyn sukien męzkich, plac Marjacki l. 10. 26
- Poczta w Douromilu** potrzebuje ekspedytora lub ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznym. 24
- Polwark** w pobliżu Lwowa do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udziela adwokat krajowy Dr. Julian Dornbach Kopernika 17. 25
- Zarząd kopalni Kobylany** o p. Krosno poszukuje zdolnych wiertaczy, mechaników i kowali, krajowców z dobrymi świadectwami. Zgłoszenia przyjmuje zarząd kopalni. 27
- Ekspedytora** zdolnego poszukuje poczta Skole za wynagrodzeniem 40 złr. i pomieszkaniem. 18
- Mieszkania i sklepy** po 1 cencie od wyrazu.
- 6, 5, 4, 3 pokoje, mieszkania kawalerskie i sklepy** z przynależnościami wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera.** 1
- 1-2 pokoje**, kuchnia, pokój kawalerski Zielona 59. 391
- Cztery pokoje** na II. piętrze Rynek l. 4. 409
- Piękne pomieszkania** są do najęcia ul. św. Mikołaja nr. 6. l. a. 5
- 3 pokoje** z przedpokojem, kuchnią i t. d. zaraz do wynajęcia w parterze i na I. piętrze w domu pod l. ul. św. Mikołaja. 12
- 2 pokoje**, nyża, kuchnia, balkon l. piętro 2 wychody od 1. maja ul. Pańska 9. l. b. 13
- 4 pokoje** (z tych 3 frontowe) z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem zaraz do wynajęcia. Ulica Akademicka 11. parter na lewo. 16
- 3 pokoje** w domu na Placu Marjackim 8. ze strony ulicy Krętej na II. piętrze są zaraz z meblami lub bez tychże dla kawalerów do najęcia. 15

PASY DO MASZYN

skórzane, gumowe, parciane i lniane napuszczone — poleca

Józef Hanke we Lwowie

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW
pod „Czernym psem“ w Rynku l. 38. we własnym domu. L. Telefonu 173.

Dra Schwaigera WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucje, osłabienie męzkie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 zlr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. 781

HANDEL Andrzeja Langnera

we Lwowie w Rynku w arcybiskupiej kamienicy l. 9. — poleca
— NA ŚWIĘTA —
wyborne 8-9
Wina węgierskie i austriackie
również zagraniczne
wprost od producentów sprowadzane
Cenniki na żądanie rozsyła franco.

VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO

uznane jest ogólnie
jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSTY KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALLABAN Karol, handel delikatesów ulica Hallicka l. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika l. 13. (dawniej cukiernia Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Mariacki l. 7. — MARKIEWICZ Stanisław, handel delikatesów, Rynek l. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. Ormiańska l. 1. S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ulica Chorążczyzna l. 6.

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zlr. 50 cent.

Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 1604 f

Na raty

Maszyny i narzędzia
rolnicze najnowszej
najlepszej konstrukcji

sprzedaje 542
Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapięhy l. 27

WINA
najlepsze i najtańsze
węgierskie i austriackie
flaszka od 40 ct.
Wódki, Złotówki i
Pomarańczówka
Piwo pilzneńskie
z browaru akcyjnego
na beczki, litry i flaszki
litr 34 ct. flaszka pół
litrowa 17 ct.
Porter angielski
musujący flaszka 70 ct.
pół flaszki 35 ct.
poleca Handel towarów
korzen. i delikatesów
S. Wojciechowski
róg Chorążczyzny 6.

Cena
za wielką butelkę
oryginalną
Zlr. 1.25 kr.



Masza Złotówka I POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i strawne w najwyższym stopniu, nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.
Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

Dr. Schumacher's
Rheumatismus-Heil.
Nieprzewyższony środek
na wszelkie cierpienia gośćcowe i reumatyczne
szybki skutek poręczony
Doza 80 centów. — Dostać można tylko u aptekarza
Zygmunta Ruckera, we Lwowie.

Naturalne Wody Mineralne

pierwsze transporta z tegorocznego nalewu nadeszły już: 876

Gieshübler, Karlsbadzka, Krondorfska, Selterska, Emska,

poleca Skład Wód Mineralnych
WIKTORA GOLDBAUMA

we Lwowie ulica Karola Ludwika liczba 29.
dom przechodni do ulicy Rejtana l. 8.

Dr. Antoni Berger

specjalista chorób skórnych i syfilitycznych.

Leczy i listownie, a na żądanie zmienia adres i wysła leki.

Poradnik jego wydanie 3. 1 zlr.

Ordynacja domowa od godz. 3-5.
Lwów ul. Karola Lud. l. 7.
660

Hafty, roboty ręczne

na kanwie, jucie, aksamicie etc.

i KORONKI
krajowe i zagraniczne
poleca 846

JEDYNY MAGAZYN HAFTÓW
Lwów ul. Jagiellońska 4.
pierwsze piętro.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, leczy wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a

Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. J. Kurpiel

Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe
i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji
odwrotną pocztą. (763)

Co dobre, samo się chwali!

! Nowość!

Najtańsza, najlepsza i najpraktyczniejsza

MASA

do zapuszczania podłóg
tu we Lwowie jeszcze nie znana.

Używa się w najpojedynczy sposób w zimnym stanie, bez żadnych domieszek, rozpuszczać lub czegoś podobnego wysecha natychmiast może być w pół godziny froterowaną i niewydziała żadnego odoru.

Nadaje parkietom i posadzkom piękny połysk, trwałość tegoż, właściwy cel i co najwięcej, że przewyższa taniością przez swoją wydatność wszystkie inne do dziś używane sposoby zapuszczania i lakierowania podłóg.

Do nabycia w sześciu kolorach:
Nr. 1 bezbarwna, Nr. 2 jasnożółta, Nr. 3 żółta, Nr. 4 ciemnożółta, Nr. 5 czerwono-brązowa, Nr. 6 ciemno-brązowa.

Puszka pojedyncza — zlr. 85 ct.

Puszka podwójna 1 „ 60 „

Jedynie i wyłącznie w droguerji

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.
(dawniej cukiernia Rotlendera).